Wydanie wieczorowe.

Cena 10 fen.

PRENUMERATA:
Rocznie . . . . 24 mrk.
półrocznie . . . 12 mrk.
kwartalnie . . . 6 mrk.
miesięcznie . . . 2 mrk.
wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed tekstem i w tekście — wiersz 1.75 f.
Nekrologja . . „ 75 fen.
Reklamy . . . „ 70 fen.
Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen. za wyraz. Najmniej 50 fen

GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ"
ul. Przejazd 8.
Skrzynka pocztowa № 54.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano do 6-ej wieczór, w święta od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od g. 9-ej do 3-ej codziennie, w wigilje świąt do 10 wieczór.

Łódź, Sroda, 20 Marca 1918 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 78.

Dalsza wojna.

Niedawno jeszcze, bo zaledwo dwa miesiące temu, szale pokoju powszechnego zdawały się przezwyciężać opór militaryzmu.

Po mowach Wilsona i hr. Czernina należało oczekiwać wreszcie wyświetlenia celów wojennych obu stron, a powszechnem było przeświadczeniem, iż w gruncie rzeczy o to tylko chodzi. Te same bowiem tu i tam wysuwano hasła ideowe, więc dopasowanie do nich warunków konkretnych zdało się być niezbyt trudnem. Tymczasem okazało się, iż obie strony wciąż jeszcze różnym mówią językiem, choć tych samych terminów używają...

Od chwili zerwania przez rosjan rokowań w Brześciu Litewskim o pokoju powszechnym ani słowa więcej. Raczej większa energja wojenna ze strony koalicji, a większa ufność w powodzenie swego oręża ze strony Niemiec.

Istotnie, oba zjawiska posiadają głęboki podkład i bardzo ważne znaczenie.

Jeśli obserwować będziemy linję rozwojową położenia militarnego i gospodarczego Niemiec, jako głównego rdzenia czwórprzymierza, od początku wojny obecnej aż do chwili teraźniejszej, wówczas wysnuć możemy jeden tylko wniosek: za wyjątkiem odchyleń, które miały miejsce w pierwszym roku wojny, sytuacja Niemiec stale się poprawia. Nadzieja na zwyciężenie militarne Niemiec legła w walkach w Królestwie, na Mazurskich jeziorach, w Galicji, na Litwie i w licznych ofensywach koalicji na Zachodzie; nadzieja wygłodzenia zawiodła, dzięki nadzwyczaj sprężystej organizacji wewnętrznej ekonomicznej Niemiec i terenom okupowanym.

Wobec dwu tych czynników i wobec faktu, który dostatecznie wyzyskany został podczas ostatnich strejków, iż opinja publiczna w Niemczech nie przejmuje się zbytnio rewolucyjnemi prądami, wiejącemi ze wschodu, sytuacja Niemiec na bliski dystans, zdaje się być, zupełnie pewna. Nie dziw, iż kierownictwo polityczne Rzeszy, acz zgodnie ze słowami w parlamencie berlińskim wypowiedzianemi, a stwierdzającemi nieugiętą gotowość pokojową, jednak w innym nieco tonie rozważa wszelkie propozycje rozwiązania spraw, z wojną połączonych.

Wobec takiego stanu rzeczy wydaje się niewiarogodnym, aby nawet w wypadku ogłoszenia oficjalnych celów wojny koalicji, mogła powstać między stronami dyskusja.

Jak przedstawia się natomiast sytuacja z punktu widzenia ententy?

Na pytanie to, rzeczywiście, odpowiedzieć trudno.

Z punktu widzenia logiki faktów należy przyznać, iż wysiłki koalicji są próżne. Uderzanie nowemi siłami o mur niemiecki na zachodzie (boć przecie front cały od morza do granicy szwajcarskiej jest jednym pasem fortyfikacyj) nie przynosi, zdaje się, rezultatów. Tylko nie wszak już probowano tego, a zawsze z tak nędznemi wynikami!

Armje amerykańskie?... Różnie mówią o możliwości ich transportu do Europy, o ich liczebności i zdolności bojowej. A zwolnione ze wschodu liczne dywizje niemieckie czyż w grę nie wchodzą?

Mówią wiele o nowej ofensywie koalicji. Zgóry rezultat na zasadzie poprzednio poczynionych doświadczeń przewidzieć można. Cóż dalej?...

Widocznie jeszcze ma ona przed sobą pewne cele, dąży dokądś, a nie dziecinnie upiera się przy absurdach. O co jednak chodzi, tego ani my, ani nawet opinja publiczna w państwach koalicji wiedzieć nie jest w stanie.

Narazie liczy się jeno z dalszem trwaniem wojny i to nie na krótką metę. Nawet najwięksi optymiści angielscy i amerykańscy czas jej trwania jeszcze na lata całe obliczają, bowiem w promieniu ludzkich przewidywań nie widać takiego końca, któryby był zdolny rozwiązać problematy, w czasie wojny wysunięte.

Taki stan rzeczy, naturalnie i na nas się odbije. Jednak wziąć trza pod uwagę, iż sytuacja w zasadzie, w każdym razie e onomiczna, na lepsze się obróciła, bowiem bądź co bądź pol ój na wschodzie musi pewne korzyści przynieść, choćby tylko w zakresie aprowizacyjnym.

Kronika polityczna.

Poseł Stresemann o Litwie i Polsce.

Na posiedzeniu parlamentu w dniu wczorajszym kontynuowana była dyskusja nad traktatami pokojowemi.

Poseł Stresemann zaznaczył, że „cała polityka w czasie rządów cesarza Wilhelma II była bezwarunkowo polityką pokojową. Nigdy nie wykorzystano krytycznej sytuacji innych narodów, by rozszerzyć potęgę Niemiec".

W sprawie Polski i Litwy powiedział co następuje:

„Na samodzielną Litwę godzimy się, lecz tylko pod warunkiem unji militarnej i celnej z Rzeszą niemiecką. Godzimy się również w zupełności na katolika, panującego dla Litwy.

Wczoraj Polsce poświęcono słowa przyjaźni. Niema nikogo w Niemczech, kto nie życzyłby sobie, by dojść do przyjaznego stosunku z Polską. Gdy wybuchła wojna światowa, wszystkie sfery oddawały się nadziei, iż możliwem będzie pomiędzy nami a Polską życie sąsiedzkie i współżycie, lecz wobec agresywnych tendencji, jakie okazano nam ze strony polskiej, nadzieja ta nie może istnieć nadal."

Litewska rada krajowa.

„Vos. Ztg." dowiaduje się, że we wtorek odbyło się posiedzenie litewskiej rady krajowej. — Są dane do sądzenia, że na tem posiedzeniu wybrano 5 delegatów, którzy w najbliższych dniach udadzą się do Berlina, aby kanclerzowi Rzeszy przedstawić stanowisko litwinów.

Narady w Kijowie.

Z Wiednia donoszą do „Vossiche Ztg." Dla prowadzenia w dalszym ciągu rokowań, rozpoczętych w Wiedniu z przedstawicielami ukraińców, dnia 17 b. m. wyjechała z Wiednia do Kijowa komisja austrjacko-węgierska pod kierownictwem posła, hr. Forgacha, aby wspólnie z taką samą komisją niemiecką, znajdującą się również w drodze do Kijowa, porozumieć się ostatecznie z przedstawicielami ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej, co do zorganizowania komunikacji handlowej w duchu traktatu pokojowego. Komisji towarzyszy szereg rzeczoznawców.

Rokowania z Rumunją.

Z Wiednia donoszą:

Rokowania pokojowe podjęte zostaną po powrocie prezesa ministrów Marghilomana do Bukaresztu, który miał dziś nastąpić. Dzisiaj również kończy się termin rozejmu z Rumunją; nikt nie wątpi o tem, iż nastąpi przedłużenie.

Rozbrojenie wojsk petersburskich.

Biuro Reutera donosi:

Wszystkie wojska garnizonu petersburskiego, które odmówiły wstąpienia do Czerwonej gwardji, zostały rozbrojone.

Armja Dońska pod dowództwem gen. Aleksiejewa.

Z Genewy telegrafują do „Berliner Tageblattu": O us łowaniach kadetów, donosi „Matin": Miluków, Rodzianko, Guczkow, Korniłow i Aleksiejew zatrzymali się pod fałszywemi nazwiskami w Nowo-Czerkasach i organizują tam składającą się przeważnie ze szlachty wychowanków korpusów kadeckich, armję. Szefem sztabu tej armji dońskiej jest Aleksiejew. Do sztabu należą oprócz niego: Korniłow, generałowie kozaccy Ignatjew i Bogajewski. Z rządami sąsiednich autonomicznych państw t. j. z rządem Kaukazu i Syberji odbywają się pertraktacje. Generał Żyliński, poprzedni szef sztabu wielkiego księcia Mikołaja, który poprzednio wszedł w porozumienie z Kaledinem, został w Moskwie aresztowany.

Mahometanie w Rosji.

Ze Stokholmu donoszą:

Wśród mahometan rosyjskich w ostatnich miesiącach odbyło się szereg zebrań politycznych, które doprowadziły do następujących uchwał:

1) Krym został ogłoszony przez Tatarów za chanat; 2) między środkow. Wołgą a Uralem utworzyła się rzeczpospolita Baszkirów oraz rzeczpospolita tatarska Uralu południowego i Wołgi środkowe; 3) uniezależnił się Kurdystan i 4) w Turkiestanie, mimo, że powstał równocześnie rząd bolszewicki, mahometanie stali się panami sytuacji. Między temi obszarami ma powstać bliższy związek.

Okręty holenderskie w ręku koalicji.

„Times" donosi:

460,000 tonn pojemności okrętów holenderskich jest do bezpośredniego użytku dla komunikacji transatlantyckiej.

Opinja holenderska wobec rządu.

„Nieuvs van den Daag" pisze, iż decyzja rządu holenderskiego wywołało przykrą niespodziankę w całym kraju. Rząd nasz, pisze ten dziennik, ustąpił. Porzucił on prostą linję, po której podczas wojny kroczył z taką śmiałością i energją, co może wywołać dla kraju naszego poważne następstwa.

„Nieuvs v. d. Daag" objaśnia, iż materjalne korzyści traktatu są problematyczne i pyta, jak stoi sprawa z niemieckiemi dostawami węgla i rudy, które rząd uprzednio uznał za smutną konieczność. Parlament napewno pociągnie rząd do odpowiedzialności.

Memorjał księcia Lichnowsky'ego.

„Lokalanzeiger" donosi: B. ambasador niemiecki w Londynie książę Lichnowsky skreślił w lecie 1916 r. w memorjale poufnym swoje przeżycia tuż przed wybuchem wojny wszechświatowej. Memorjał ten, w drodze pośredniej, dostał się do prasy zagranicznej.

Skłoniło to komisję główną parlamentu do zajęcia się tą sprawą na sobotniem posiedzeniu. Nieznana ręka rozsyła w Niemczech memorjał ten pocztą. W memorjale tym książę Lichnowsky stoi na tem zupełnie niezrozumiałem stanowisku, że wojnę spowodowała dyplomacja niemiecka. Wogóle w memorjale swoim książę Lichnowsky wyraża poglądy, które wywołać muszą ostre sprzeciwy. Wkrótce ogłoszone będzie urzędowe sprawozdanie o przebiegu tego posiedzenia w komisji głównej parlamentu.

Usiłowania przywrócenia caratu.

Z Genewy donoszą:

„W czasopiśmie „l'Ukraine" dyrektor ukraińskiego biura prasowego w Szwajcarji ogłasza szczegóły, dotyczące usiłowań polityków londyńskich i paryskich, w celu restytucji w Rosji caratu. Do grupy londyńskiej należy fabryka broni „Vickers i Co" oraz b. przedstawiciel Pet. Ag. Tel. w Londynie Dukowieckij, który obecnie referuje sprawy rosyjskie w agencji telegraficznej Reutera.

Do grupy paryskiej należą „Credit Lyonnais", b. ambasador rosyjski Iswolskij, attache wojskowy hr. Ignatjew i gen. Zankiewicz, b. głównodowodzący rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji. Z rosjan w sprawy te zamieszane są pomiędzy innemi osoby, przebywające od dłuższego czasu zagranicą i odgrywające bardzo ważną rolę: wdowa po ambasadorze rosyjskim Benckendorffie, której salon jest miejscem zebrań całej tej grupy, gen. Hurko oraz jeden z synów wielkiego księcia Michała.

Antysemityzm na Ukrainie.

Wychodzący w Kijowie dziennik żargonowy „Naje Cajt" donosi, że do nowych pułków ukraińskich, ani do formujących się tam kadrów milicji ukraińskiej, nie przyjmują wcale żydów. Nowe banknoty, jakie szykuje rząd ukraiński, nie będą już miały napisu żydowskiego. W Kijowie o mało nie doszło do pogromu, z powodu zatargu o-

Podpisuje się od 18. marca aż do 18. kwietnia 1918 w południe 1 godzinie 8 pożyczkę wojenną.

ficera z żydem, który wziął od niego 25 rb. za zmianę banknotu 1000-rublowego na drobne. Lud tak był wzburzony, że żydzi już pozamykali sklepy.

Sprawa mordercy Jauresa.

Raul Villain, morderca Jana Jauresa, przewieziony został z więzienia la Santé do lecznicy dla obłąkanych, gdzie 3-ch lekarzy ekspertów ma zbadać ponownie jego stan umysłowy. Władze sądowe doszły do przekonania na podstawie listów, pisywanych Villaina i zatrzymywanych w więzieniu, że nie jest on normalny. Lekarze mają orzec, czy sprawa przeciwko Villainowi może być wogóle wytoczona.

Kryzys ministerjalny w Tokio.

„Daily Mail" i „Star" donoszą o kryzysie ministerjalnym w Tokio: Podług doniesienia paryskiego „Temps'a" z Tokio z dnia 13-go b. m., wrogowie gabinetu, większość prasy oraz cały świat handlowy przeciwne są interwencji Japonji na Syberji.

Polacy a nowe kredyty wojenne.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się z kół parlamentarnych:

Akcja mająca doprowadzić do porozumienia, w sprawie polskiej, nie wywrze wpływu na podstawę przedstawicieli polaków w parlamencie Rzeszy oraz sejmie pruskim.

W kołach parlamentarnych oczekuje się że już w najbliższym tygodniu przy obradach i głosowaniu nad nowemi kredytami wojennemi podstawa polaków wyrazi się w ten sposób, że wbrew przewidywaniom wywołanym ich podstawą i deklaracją z zeszłego tygodnia, nie odrzucą tych kredytów.

Do tej pory niema uchwały Koła polskiego, co do formy, w jakiej udział weźmie w debatach za kredytami.

Dotychczas polacy w parlamencie głosowali za wszystkiemi kredytami wojennemi.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19-go marca. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Wojska szturmowe dywizji pruskiej, bawarskiej i saskiej dokonały we Flandrji udanych wywiadów, biorąc przytem do niewoli 300 belgów.

Od wybrzeża do kanału La Bassée toczyła się pod wieczór wzmożona walka ogniowa; na reszcie frontu odbywała się w umiarkowanych granicach.

Front Niemieckiego Następcy Tronu i gen. v. Gallwitza.

Pod Juvincourt po ostrej walce wojska brandenburskie przywiodły z okopów nieprzyjacielskich 20 jeńców. Po obu stronach Reims i w Szampanji, ogień działowy ożywiał się niekiedy.

Na północnym froncie verdeńskim ogień wzmógł się. Wywiady kontynuowaliśmy.

Na wschodnim brzegu Mozy oddziały saskie wzięły 56 jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego

W wielu miejscach na froncie lotaryńskim, w Wogezach i w Sundgau raźna działalność francuzów.

W walce w przestworzach i z ziemi zestrzeliliśmy 23 latawce nieprzyjacielskie i 2 balony.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Kiedy nastąpi ofensywa?

„Norddeutsche Allgemeine Ztng" pisze: Rzadko kiedy sprawa wojskowa podczas wojny tak poruszała wszystkie uczucia jak ta: Kiedy nastąpi ofensywa?

Nietylko całe wojsko, ale też cały naród liczy się w Niemczech z bliskiem nadejściem ofensywy. Wszyscy się spodziewają, że ta ofensywa obecnie, kiedy przeciwnik rosyjski na zawsze jest usunięty, rozpocznie się tam, gdzie w r. 1914 musieliśmy powstrzymać swój pochód zwycięski przez Belgię i Francję północną, ponieważ wał rosyjski groził zmiażdżeniem naszych wspaniałych prowincji wschodnich.

Dalej „Nordd. Allg. Ztng" wyraża zdziwienie, że tyle się pisze o tej ofensywie, więcej jeszcze w obozie koalicji niż w Niemczech:

„Kto właściwie wygłosił twierdzenie, że nasze armje zachodnie teraz mają ruszyć do ataku? Doprawdy nie jest zwyczajem naszego dowództwa naczelnego ogłaszać całemu światu o swych postanowieniach. Powołani i niepowołani krytycy angielscy przepowiadają, gdzie się ta ofensywa ma odbyć — wyliczają chyba wszystkie miejscowości 650 kilometrowego frontu zachodniego, że ona tam właśnie nastąpi. Ale prasa niemiecka mało się temi proroctwami zajmowała — ona wie, że nasze dowództwo naczelne, na które nie mają wpływu rady niepowołanych, idzie prostą drogą do jedynego celu, jakim jest pobicie nieprzyjaciela i zmuszenie go do pokoju.

Czy owa droga polega na ofensywie, czy to natarcie ma się odbyć teraz, czy później, a nawet czy nie będziemy musieli przez pewien czas jeszcze pozostać w defensywie — te sprawy możemy z ufnością naszemu dowództwu powierzyć.

Ale zarówno nie powinniśmy sobie głowy łamać nad tem, kiedy to nastąpi ani też nad tem, w jakim okręgu frontu zostanie stoczona bitwa rozstrzygająca.

Tak druga w roku bieżącym przerwa zimowa wystawia nasze nerwy na stosunkowo ciężką próbę. Wiemy, że rok 1918 musi sprowadzić rozstrzygnięcie. Tu „N. Allg. Ztng" przytacza znane z interwiewu słowa Hindenburga o obecnej przewadze niemieckiej na zachodzie w ludziach i materjałach, poczem pisze o tem, czy należy jeszcze odłożyć rozstrzygnięcie.

„Ale czy to znaczy odłożyć rozstrzygnięcie, jeżeli nie zaraz zaatakujemy? Czy nie może być innych środków, aby jaknajprędzej doprowadzić do rozbicia przeciwnika?

Tu „Nord Allg. Ztng" ma na myśli działalność łodzi podwodnych, poczem zapytuje:

„Kto wie, czy rada wojenna w Wersalu nie uznała za ostatnią możliwość (powstrzymanie działań łodzi podwodnych) uprzedzić rozbicie za pomocą własnej ofensywy".

Zaznaczywszy dalej, że jednak „Anglja zużyła w ciągu miesiąca więcej drutu kolczastego niż przedtem w ciągu roku, co bynajmniej nie zdradza zamiarów zaczepnych", „Nord. Allg. Ztng" mówi „o silnych bezwątpienia prądach francuskich, które widzą zbawienie w przebiciu się przez linje niemieckie".

Nie ma wątpliwości, że wypadki zdążają do rozstrzygnięcia. Ale i tutaj trzeba zauważyć, że ten tylko będzie zwycięzcą kto ma lepsze nerwy. Czekaliśmy na rozstrzygnięcie trzy i pół roku, więc dlaczegóżbyśmy mieli teraz stracić cierpliwość? Czy nasi wrogowie ruszą do ataku, czy nie, — my ani o jeden dzień wcześniej nie poruszymy naszych wojsk, niż to leży w zamiarach naszego dowództwa.

Bardzo jest prawdopodobne, że niezliczone dywizje, skoncentrowane ze stron obu na froncie zachodnim, nie długo już pozostaną nieczynnemi. Ale cały przebieg ostatnich miesięcy nie daje nam prawa do przypuszczenia, kto z obydwóch przeciwników obejmie inicjatywę.

Wszędzie na całym froncie to tu, to tam przychodzą do obustronnej walki artyleryjskiej i gdzieniegdzie do ataków wywiadowczych, nieraz prowadzonych wcale znacznemi siłami. Ale to wszystko nie oznacza nic innego, niż próby przedarcia zasłony, za którą ukrywają przygotowania przeciwnika oraz próby przeszkadzania niedostrzegalnym przesunięciem wojsk.

W końcu „Nord. Allg. Ztng" powtarza za Ludendorffem, że „atak, bez którego pokój jest niemożliwy rozpocznie się w stosownej chwili" — i wzywa do cierpliwości.

Wieści z Niemiec.

Zyski wojenne.

Fabryka motorow Daimlera z powodu zatargu z władzą wojskową, dla której dostarczała motory, dostała się pod nadzór przymusowy.

Z tego powodu „Fr. Ztg." podaje niektóre cyfry ze sprawozdań tego tow.

Przy kapitale 8 milj. marek, tow. otrzymało w r. 1916 zysku na fabrykacji 12.38 milj. marek, wobec 3.34 milj. mrk. za rok 1913. Od roku 1913 dywidenda wydzielona była w procentach; 14, 16, 28 i 36.

Jednocześnie tow. podwyższyło swoje rezerwy z 5 i pół na 8 milj. mk., a wszystkie domy, maszyny place, które w roku ubiegłym jeszcze figurowały w bilansie w sumie 5.34 milj. mrk., — umorzone zostały aż do 1 marki; wreszcie w r. 1917 podwyższono kapitał zakładowy czterokrotnie. Każdy akcjonarjusz otrzymał na starą akcję trzy nowe po kursie 107.

Pomimo tych kolosalnych zysków, tow. w listopadzie 1917 r. podniosło ceny o 25 proc.

Skombinowane plany.

„Wirtschafts-Ztg. der Zentra lmächte" organ oficjalny niemiecko-austrjacko-węgierskiego Związku gospodarczego w obszernym artykule omawia kwestję austrjacko-polskiego rozwiązania, którą tu w streszczeniu zamieszczamy:

Stworzenie niezależnego państwa polskiego nie tylko pod względem politycznym, lecz także gospodarczym, stwarza skomplikowaną i ciężką sytuację. Polska jest przeważnie krajem przemysłowym, tak pod względem ekonomicznym, jak i gospodarczym nowocześnie niezorganizowanym i nierozwiniętym. Płody rolne kraju nie wystarczały przed wojną dla pokrycia potrzeb własnej ludności, musiano sprowadzać zboże z Rosji, a szczególnie z południowych jej prowincji, natomiast polski przemysł, a szczególnie węgiel i żelazo i korzystnie pracująca produkcja wyrobów przędzalnianych wystarczały nie tylko dla pokrycia własnych potrzeb, lecz także były artykułem wywozu do Rosji.

Gospodarczo dostosowywała się Polska kongresowa do całości państwa, lecz aczkolwiek kraj ten stał na stosunkowo niskim stopniu rozwoju gospodarczego, wymiana towarów była przeprowadzana bez zarzutu, z państwem nielepiej rozwiniętem, z którem tworzyła gospodarczo-harmonijną całość. Gdy wynikła kwestja niezależności Polski, polityczna orientacja zwracać się poczęła ku zachodowi, lecz musiało to z punktu widzenia gospodarczego wywoływać pewne rozdźwięki. Dostosowanie się bowiem przemysłu Polski kongresowej do krajów, stojących na wyższym stopniu kultury gospodarczej, wymagać będzie przyswojenia sobie nowych metod i ulepszeń techniki, i to jednak nie przedstawia widoków na przyszłość, bo poza nadwyżką produkcji roln., uzyskaną w przyszłości z podniesienia wydajności z hektara, na którą zbyt byłby otwarty, tak do Niemiec, jak i Austrji, z innym wywozem byłoby trudno, bo pomimo niższej stopy wynagrodzenia za pracę, polski przemysł niewyrobiony nowocześnie, nie zniósłby konkurencji niemieckiej i austrjackiej. Podobnie autor artykułu ilustruje obszernie trudności, na jakie narażony będzie polski przemysł przy ewentualnym wywozie do Rosji, odgrodzonej granicą celną, gdy o dostawy do Rosji ubiegać się będą dobrze zorganizowane przemysły Niemiec i Austrji, jak niemniej innych krajów.

Rozwija dalej plany unji celnej między Polską a Niemcami z jednej strony a Austrją z drugiej strony z wszelkiemi kombinacjami, jakich dostarcza obfity arsenał nagromadzonych środków przez niemieckich ideologów stworzenia zespołów gospodarczych mocarstw centralnych, lecz wywody te kończy autor łezką, jaka pada mu z oka, widząc, że Austrji nie bardzo uśmiechają się gospodarcze propozycje jej sąsiada. Wspomina dalej o trudnościach, na jakie natrafia w Austrji kwestja zbratania na polu gospodarczem, wynikająca tam z obawy o utratę dotychczasowych rynków zbytu, czuje się bowiem zagrożoną w swym stanie posiadania.

Kwestja austrjacko-polskiego rozwiązania sprawy polskiej była dotychczas rozważana nieoficjalnie, tylko z politycznego punktu widzenia. Przyłączenie Galicji do przyszłego państwa polskiego uchyla w Austrji widmo iredenty, z drugiej zaś strony daje jej możność stworzenia większości niemieckiej. Kwestje gospodarcze, wynikające z austrjacko-polskiego rozwiązania, niepokoić poczynają bojaźliwe sfery przemysłowe austrjackie trwogą powstania konkurencji polskiej.

To miało być powodem do arcykapitalnego pomysłu, aby Polskę pod względem politycznym zespolić z Austrją, zaś pod względem gospodarczym związać z Niemcami wspólną z nimi granicą celną, siecią komunikacji i niemieckim systemem walutowym. Takie rozwiązanie sprawy polskiej miałoby być uważane tam, jako koncesja Austrji na rzecz Niemiec, sprawiedliwy podział sfery wpływu w Polsce pomiędzy oba zaprzyjaźnione mocarstwa. Autor obawia się tarć, jakie mogłyby wyniknąć w przyszłości pomiędzy politycznem a gospodarczem władaniem Polską. Uważa on prezent uczyniony Niemcom w postaci gospodarczego patronatu nad Polskę za wygodne przerzucenie ciężaru ze strony Austrji, która zatrzymując sobie polityczne wpływy, wybiera korzystniejszą cząstkę i na tem kończy omawiać kwestję austrjacko-polskiego rozwiązania, zalecając, jako daleko korzystniejsze niemiecko-polskie rozwiązanie bez podziału wpływów.

W obszernych wywodach stara się wykazać, jaką wyższość przedstawia dla Polski niemiecko-polska kombinacja. Zaczyna od położenia geograficznego, które światowe drogi wywozu polskiego więcej zwraca ku Bałtykowi, jak ku Śródziemnemu morzu, bardziej kieruje je ku niemieckim, jak ku austrjackim portom, ku wolnemu portowi, dla towarów, nadchodzących i odchodzących do Polski i z Polski, jaki mógłby powstać u ujścia Wisły.

Rozwiązaniu sprawy polskiej, pisze, muszą przyświecać historyczne względy, stosunki, jakie nawiązane zostały przed wojną, które wojna utrwaliła. Polskie fabryki żelaza i metalu, przędzalnie itp. byłyby uzależnione w wielkiej mierze od niemieckiego kapitału i gospodarczych względów od sąsiedniego, górnośląskiego przemysłu, hut i kopalni niemieckich. Wszakżeż katowickie zakłady górnicze, pisze, zakupiły już w drodze przymusowej likwidacji polskie kopalnie hr. Renarda.

Tak szczerze kończy autor artykułu w „Wirtschaft-Ztg. der Zentralmächte" swe twierdzenia, upewniające nas o korzyściach, jakie nas czekają, gdy sprawa polska będzie rozważana wedle jego recepty, gdy polski przemysł, ujęty w silną obręcz koncernów i syndykatów niemieckich, nauczy się od nich nowoczesnej techniki i organizacji, która da mu możność po pokryciu potrzeb ludności swej, nadwyżkę przerzucić poza wspólną granicę celną.

KARBID
hurtowo sprzedaje H. Rosenberg,
Warszawa, Piękna № 7.

Z Warszawy.

Konkurs na nauczyciela instytutu głuchoniemych.

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stypendjum dla pedagoga (ewentualnie lekarza), pragnącego przygotować się do objęcia stanowiska kierownika lub nauczyciela państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie lub na prowincji.

Kandydat może otrzymać stypendjum w sumie do 9000 marek i będzie obowiązany w ciągu roku poznać kilka odpowiednich zakładów zagranicą, składać Ministerstwu krótkie raporty miesięczne oraz przedłożyć przed końcem roku sprawozdanie szczegółowe.

Warunki są następujące:

1) wykształcenie wyższe; 2) przynajmniej trzyletnia praktyka nauczycielska; 3) wiek nie więcej po nad 45 lat; 4) zobowiązanie się do trzyletniej przynajmniej pracy na stanowisku pedagogicznem i państwowem w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie lub w innej miejscowości kraju za wynagrodzeniem nie niższem, niż 8,400 mk.

Podania składać należy do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego w Ministerstwie W. R. i O. P. do 1 kwietnia r. b.

Studja dyplomatyczne i konsularne w Warszawie.

W przyszłym miesiącu rozpocznie się kurs nauk dyplomatycznych i konsularnych i składać się będzie, jak i kurs pierwszy w roku ubiegłym, z trzech trymestrów: pierwszy trwać będzie do lipca, drugi — od połowy września do Bożego Narodzenia, trzeci — od stycznia do końca marca.

Wykłady odbywać się będą w Szkole Nauk Społecznych i Handlowych (Senatorska 11), od godz. 6 do 9 wiecz.

Podania o przyjęcie przyjmowane są w sekretarjacie Szkoły.

Na słuchaczów kursu przyjmowani będą mężczyzni, mający ukończonych 25 lat wieku, oraz posiadający wyższe wykształcenie handlowe, społeczne, prawne lub historyczne, oraz dokładną znajomość dwóch języków nowożytnych.

—:—

ODEZWA.

Święcone dla żołnierzy polskich.

Zbliża się dzień Zmartwychwstania Pańskiego, który tradycyjnie wszędzie gromadzi rok rocznie przy „Święconem" całą rodzinę, radującą się społem tem Świętem Wiosny, głoszącem Zmartwychwstanie...

W wielkiej naszej rodzinie polskiej zabraknie i w tym roku tych najlepszych jej synów, co porwani płomiennym zapałem poszli na świętą walkę o Zmartwychwstanie Narodu, rzucając dom i bliskich, szkołę i karjerę przyszłą, idąc na niepewne losy.

Wszyscy oni są nam bliscy i drodzy— o nich zapomnieć nie może czułe serce polskie w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Obdzielić wszystkie bez wyjątku obozy podarkami świątecznymi jest obowiązkiem naszego społeczeństwa i w imię tego obowiązku zwracamy się do Szanownych kierowników i współpracowników instytucji publicznych i firm z prośbą, by zechcieli rzucić każdy od siebie ofiarę na ten cel.

Przyjmuje je z podziękowaniem „Komitet Świąteczny" w lokalu „Koła Pomocy" (Benedykta 22) codziennie w godzinach wieczorowych od 6—8-ej.

Prezes zarządu: ks. S. Popławski.
Przewodnicząca Komitetu Świątecznego
M. Mikulska.

Wiadomości bieżące.

— Jutrzejsza sprzedaż rabatowa na „Święcone" dla żołnierzy polskich.

Komitet świąteczny, zorganizowany przy „Kole Pomocy dla legjonistów polskich", uzyskał od szeregu firm łódzkich zgodę na przeznaczenie pewnego rabatu na cele „Święconego" od obrotu kasowego w dniu 21 b. m. (czwartek). Kupiectwo nasze chętnie zgodziło się na tę ofiarę ze swojej strony — należy się więc spodziewać, że i publiczność odłoży swoje zakupy specjalnie na ten dzień, aby w ten sposób pośrednio przyczynić się do wzmożenia funduszu świątecznego. Sprzedaż rabatowa odbędzie się w następujących sklepach:

Ul. Piotrkowska: nr. 3 J. Wolski, S. Jungowski, nr. 4 A. Stiller, nr. 8 Scherem, nr. 9 M. Rappaport, nr. 13 Wesołowska, nr. 14 Rosenblum, nr. 17 restauracja „Imperial", nr. 19 Baruch i Perła, nr. 25 apteka Zundelewicza, nr. 28 cukiernia Bareza, nr. 42 J. Storch, S. Hamburski, nr. 45 i 97 cukiernia Ulrychsa, nr. 46 apteka Müllera, nr. 48 księgarnia L. Fiszera, nr. 49 A. J. Tyber, nr. 52 I. M. Lipiński, nr. 53 M. Bermann, nr. 54 A. J. Kolski, nr. 55 A. J. Ostrowski, S. Bieńkowski, nr. 59 mleczarnia „Rogów", nr. 61 M. Gordon, nr. 96 Van de Weg, Bracia Ignatowicz, nr. 99 „Sztuka", nr. 113 Gundlach.

Ul. Andrzeja: nr. 2 Kłossowska, nr. 3 Bogusławska, Warszawskie Ziem. T-wo Mleczarskie, Kołodziejski, nr. 4 Stadnicki, Kawałek, nr. Zajączkowska, nr. 10 „Bronisława".

Ul. Dzielna: nr. 1 S. Jaworski, Bar „Waldschleschen", nr. 8 K. Szopska, nr. 4 apteka Głuchowskiego, nr. 12 księgarnia Straucha, cukiernia B. Komara.

Ul. Srednia: nr. 12 apteka Charemzy.

Ul. Konstantynowska: nr. 8 K. Wolski, nr. 17 apteka Groszkowskiego, nr. 20 Bleiweiss, nr. 26 A. Spodenkiewicz.

— Wykłady prof. Mościckiego.

Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego, w czasie ferji wielkanocnych organizuje cykl wykładów wybitnego historyka z Warszawy, prof. H. Mościckiego. Wykłady zorganizowane są w pierwszym rzędzie dla nauczycielstwa, dostępne są jednak i dla osób prywatnych i sądzić należy, iż z nadarzonej sposobności Łódź skorzysta skwapliwie. Cykl wykładów złożony z 10 prelekcji pod ogólnym tytułem „Wartość naszej spuścizny dziejowej" wygłoszony zostanie w ciągu dni pięciu 23, 24, 25, 26 i 27 b. m. w godzinach od 5 do 7½ wieczorem po 2 wykłady codziennie z przerwą 20 minutową—w auli Wyższej Szkoły Realnej Kupiectwa przy ul. Dzielnej 58.—Zapisy na wykłady przyjmuje kancelarja Stowarzyszenia naucz. pol. Piotrkowska 91 w godzinach od 6—7 wieczorem.

Teatr „SCALA"
Gościnne występy
teatru „Miraż" z Warszawy.
Dziś premjera
Cały zespół w zupełnie nowym repertuarze.
Dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem.

— Z Biura Zjednoczonych Kooperatyw łódzkich.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. Dippla, odbyło się plenarne posiedzenie Biura Zjednoczonych Kooperatyw łódzkich.

Rozpoczęła czytanka współdzielcza na temat znaczenia monopolów państwowych, gospodarki prywatnej i organizacji współdzielczych w dziedzinie aprowizacji.

Następnie kierownik Biura p. Dippel zdawał sprawę z bytności delegacji w sprawach aprowizacyjnych u nadburmistrza Skulskiego.

P. Nadburmistrz informował szczegółowo delegację o wynikach ostatniej konferencji komisji organizacyjnej Związku miast, na której obszernie omawianą była sprawa aprowizacji Królestwa Polskiego.

Wedle relacji p. nadburmistrza zjazd nie zdołał ująć tej sprawy zasadniczo i wysunąć konkretnych projektów, zamierzających ku polepszeniu się stosunków aprowizacyjnych.

Najlepszem rozwiązaniem sprawy byłoby stworzenie przy ministerjum aprowizacji specjalnego organu, któryby nie tylko przeprowadził rejestrację siemiopłodów, ale regulował stosunek, zachodzący pomiędzy produkcją zboża a okopowizn.

Dzięki bowiem wysokim cenom osiąganym na jarzynach, ziemianie rzucili się ku masowej uprawie marchwi, buraków, rzepy, cebuli i t. d., gdyż siemiopłody te nie podlegające rekwizycji, mogą być wywożone, przynosząc kolosalne zyski. Wskutek tego już w roku bieżącym ilość pól obsianych zbożem zmniejszyła się o 18%, a ziemianie skłonni są do ograniczenia produkcji ziemniaków, które przy cenie rekwizycyjnej nie opłacają się.

Zadaniem więc wspomnianego urzędu powinno być uporządkowanie ogólnokrajowej produkcji w tym sensie, że zamiast niedostarczonej odpowiedniej ilości zboża — lub ziemniaków — ziemianie zobowiązani by byli dać ekwiwalent w postaci okopowizn, których cena powinna być unormowaną. (i)

— Z komitetu zagonków.

(i) Jak w latach poprzednich komitet zagonków rozdawać będzie biednym dzierżawcom gruntów ziemniaki do sadzenia. Rozdawnictwo to rozpocznie się w najbliższym czasie w dwóch miejscach — przy ulicy Przejazd № 94 i w składzie manufaktury nicianej w Widzewie.

— Zmniejszenie dzielnic zapomogowych.

Wobec tego, że w ostatnich czasach zmniejszyła się liczba wspieranych osób i stopniowo się zmniejsza oraz mając na względzie ograniczenie wydatków administracyjnych — Delegacja Niesienia pomocy biednym zaakceptowała nowy podział miasta na dzielnice zapomogowe.

Mianowicie zamiast istniejących dotąd 12, funkcjonować będzie tylko 6 dzielnic. istniejące dotychczas podkomisje, które pośredniczyły, pomiędzy dzielnicą a delegacją, będą zniesione. Podział miasta na nowe dzielnice obowiązywać zacznie od 1 czerwca r. b. (i)

— Z Łódzkiego Rzemieślniczego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

W niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po poł. w pierwszym, a o 5-ej godz. po południu w drugim terminie, we własnym lokalu (Sienkiewicza 40), odbędzie się ogólne roczne zebranie pełnomocników Łódzkiego Rzemieślniczego Tow. Poż.-Oszcz. z następującym porządkiem dziennym: wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania, Rady i Komisji rewizyjnej, sprawozdanie zarządu za rok 1917 i zatwierdzenie bilansu za 1918 r., wybór po dwóch członków Zarządu i Rady i 3-ch do Komisj rewizyjnej. Wejście na salę za biletem. (*)

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś na Samopomoc uczniów 8-klasowej wyższej szkoły realnej kupiectwa łódz. „Zbójcy" tragedja Szyllera.

Jutro „Dzierżawca z Olesiowa" komedja Zygmunta Przybylskiego.

W piątek dana będzie doskonała komedja K. Zalewskiego p. t. „Przed ślubem".

Dochód z przedstawienia tego przeznaczony jest dla artysty Teatru Polskiego, p. Tadwina, który, dotknięty chorobą, zmuszony jest udać się na kurację do sanatorjum. Przypuszczać należy, że publiczność poprze to przedstawienie.

— Reemigracja.

Chęć powrotu do ojczyzny ogarnęła nietylko polaków, znajdujących się w Rosji, ale także polaków, przebywających w państwach neutralnych, gdzie zaskoczyła ich wojna lub inne okoliczności. Do władz okupacyjnych w Warszawie i Lublinie napływają podania od takich czasowych emigrantów z prośbami o wydanie im pozwolenia na powrót do Królestwa Polskiego.

Władze okupacyjne nie czynią trudności, o ile petent wylegitymuje się, że pod względem politycznym jest w porządku i powoła się na krewnych lub osoby znane w swojem mieście lub okolicy, z której pochodzi.

Z oczekiwanego powrotu uchodźców polskich z Rosji najpierw są oczekiwani z słańcy z m. Kalisza i gub. kaliskiej. Z tych miejscowości zaraz po rozpoczęciu działań wojennych rosjanie poczęli wysiedlać ludność zagrożonych obszarów. Wydział reemigracyjny zawiadomił o tem magistrat m. Kalisza, zarządy miast gubernji i niektóre gminy, aby zorganizowały doraźną pomoc dla powracających wychodźców. Emigranci kaliscy przeciągną przez Warszawę, gdzie podczas ich pobytu będzie zorganizowana dla nich pomoc mieszkaniowa, aprowizacyjna i sanitarna.

— Ujęcie bandyty.

W Widzewie ujęty został przez policję kryminalna, dawno poszukiwany bandyta, Znajdek, który zbiegł swego czasu z więzienia w Sieradzu.

WŁADYSŁAW JEZIERSKI.

Wojna a żniwo śmierci.

Statystyka wojen wykazała, że epidemje, to większy wróg, aniżeli działa i karabiny. Choroby zawsze pochłaniały więcej ofiar, aniżeli wojna.

Jest to zupełnie naturalne. Wielkie zgromadzenie ludzi na jednem miejscu wytwarza nienormalne warunki hygjeniczne oraz możność szybkiego rozpowszechnienia się epidemji.

Wprawdzie dziś one nie są już tak straszne i tak niszczące, jak choćby jeszcze pół wieku temu. Dziś człowiek rozpoznał już lepiej prawa natury i skutków tych praw, o ile mu szkodzą, umie unikać. Tym sposobem, ma niejako sposób i na śmierć. Znieść, unicestwić śmierci, człowiek wprawdzie nie może, ale też tego nie chce i nie chciał nigdy.

Do liczby najstraszniejszych utworów imaginacji należy przecież owa legenda o żydzie wiecznym tułaczu, którego przekleństwo na tem właśnie polega, że nie może umrzeć!

Rozpatrzmy się jednak w tych okropnych warunkach, w jakich się znajdował żołnierz rosyjski w czasie niedawnych tytanicznych walk, a które najsilniejszy organizm ludzki rujnują.

Oto obrazek z natury (na pozycji pod Częstochową): Walka wre już szósty tydzień; żołnierze co trzy dni zmieniają się na pozycji, to jest zastępują jedni drugich. Jedni więc idą do boju i leżą trzy doby w rowach na mrozie zziębnięci, przemoczeni i jak to na porządku dziennym było— głodni, drudzy zaś wracają z okopów do popliskiej wioski na odpoczynek.

Smiertelnie znużony żołnierz rzuca się na barłóg stęchły w stodole, chałupie, w stajni lub oborze dworskiej, gdzie kącik cieplejszy znajdzie. Tu przedewszystkiem prześpi całą dobę. Wzmocniony snem, ubiega się za pożywieniem, bo jutro go znów popędzą do walki. O umyciu, uczesaniu, lub zmianie bielizny, mowy niema. Bo i gdzie, jak i czem? Grzebień, mydło i zapasową koszulę, jeśli posiadał, to chyba na początku wojny. W sklepiku wiejskim nie kupi, bo przecież te wtedy nie istnieją, a jeżeli który gdzie wegetuje, to można tam dostać najwyżej igieł, nici, guzików lub farbki — nic więcej.

Ten i ów schludniejszy i zamożniejszy, nabywał za pieniądze, lub darmo, jak się dało, gdziekolwiek od baby koszulę czystą, a zrzucał z siebie brudną z robactwem do rowu. Ale takich bywa dwóch, trzech na stu. Inni chodzą w jednej koszuli długie miesiące, od czasu do czasu tylko zdejmują je z siebie, aby otrząść z niej robactwo, które trapi nieszczęśliwego, niczem głód i inne niewygody, a może i gorzej, bo dniem i nocą bezustannie. Często leżącego w okopie żołnierza męczy pragnienie. Ogień nieprzyjacielski nie pozwala mu się wychylić z rowu; chwyta więc grudkę zlodowaciałego błota, lub pije, jeśli znajdzie obok zabagnioną wodę. Te i inne jeszcze najrozmaitsze warunki, jak wyziewy, pot, kał chorych zakaźnie, których narazie trudno izolować od zdrowych, niedostateczne i nieregularne odżywianie się, wreszcie rozstrojony walką system nerwowy, większe czynią spustoszenia w armji, aniżeli kula i bagnet.

Tołstoj w „Wojnie i pokoju", a u nas Żeromski, świetnie odmalowali męczarnie żołnierzy, które przechodzą oni podczas szybkich przemarszów, cofania się, lub walki w rowach, mając na uwadze, że każdy dźwiga ciężar na barkach wagi około 100 funtów. Przejść takich długo najsilniejsze nerwy nie wytrzymują, człowiek traci świadomość, nie zdając sobie sprawy, co się z nim dzieje, ogarnia go zniechęcenie i apatja, do boju idzie, jak zahypnotyzowany, lub bezduszna machina.

O niewygodach i wprost okropnych dla zdrowia czasem warunkach, jakie przeżywał polski żołnierz-legjonista tak Juljusz Kaden opisuje:

„W walce na terenie Polesia Wołyńskiego, szarym, monotonnym, bezdrożnym pełnym trzęsawisk i bagien, trudno się orjentować — i trwać trudno... Zaskórna woda uniemożliwia okopanie się linji. — Żołnierz wykrawa przedpiersie okopu w torfowisku, stoi w swym rowie pół na pół w wodzie, płaszcz mu przymarza do ziemi, stoi, lub przykucnięty czuwa długie godziny.

Sen morzy, sen męka. Coś się majaczy, jakieś obrazy rodzinne... Lecz czuwać trzeba. Noc długa, jesienna, mroźna — ach, kiedyż ten sierp księżyca, ach kiedyż ustanie ten wilgotny mrok? Za nami w oddali łoskot kul, za nami pełzną po niebie race świetlne. I tam okop, tam czyha wróg. Tak ciężko, tak trudno... Lecz czego nie zmogą Piłsudczycy!..

Historja wskazuje nam straszne przykłady niszczenia armji przez choroby i takie warunki, wyniszczające siły. Z trzymiljonowej armji Kserksesa padła w pochodzie na Grecję prawie połowa.

Napoleon, nim doszedł do Moskwy, stracił ⅔ swojej „wielkiej armji".

W wojnie turecko-rosyjskiej z roku 1877 na ogólną liczbę 737,355 żołnierzy rosyjskich było ranionych i zabitych 36,455, a zachorowało lub umarło wskutek epidemji 83,446. Cyfry te są wymowne.

A oto, co mówi w swem dziele pod tyt. „Los rannych i chorych w czasie wojny" rosyjski statystyk wojskowy F. Zatier.

Sumienna i nacechowana ogniem chrześcjańskiej miłości praca tego autora, skłania nas do przytoczenia z niej niektórych ustępów.

Otóż podaje on, że podczas wojny austrjacko-sardyńskiej z r. 1859, od d. 20 maja do 24 czerwca, stoczono 3 wielkie i 2 mniejsze bitwy; po 15-godzinnej bitwie pod Solferino, 24 czerwca, znalazło się rannych w obu armjach: 3 feldmarszałków, 9 generałów, 1566 oficerów i 40,000 żołnierzy. Prócz tego leżało w lazaretach, wskutek upałów i forsownych marszów do 19,000 chorych, a w samych szpitalach Wenecji, wskutek wybuchu tyfusu, leżało 20,000 chorych.

W całym kraju wszystkie klasztory, kościoły, szkoły, gmachy publiczne, zamieniono na lazarety, pomimo to jednak z braku odpowiedniego pomieszczenia, musiano nieraz lokować chorych pod gołem niebem lub pod szałasami z płótna.

Po bitwie pod Solferino większa część rannych pozostawała przez całe trzy dni, a czasem i dłużej bez pomocy lekarskiej.

Taki to był los ofiar sławnej bitwy, a wszystko to działo się przecież nie w jakimś dzikim stepie, ale wśród żywej, ludnej, lombardzkiej równiny, w pobliżu drogi żelaznej i obok największych miast włoskich.

Naoczny świadek tego straszliwego dramatu, Henryk Dunat, tak opisuje swoje wrażenia po Solferińskiej bitwie.

Widział on zaraz po bitwie pole, na którem 15 godzin walczyło z sobą 300,000 wojowników. Całe pole na przestrzeni 20 wiorst pokryte było zeszpeconemi trupami i skrwawionymi rannymi, wijącymi się po ziemi w straszliwych męczarniach. Całe godziny pozostawali oni bez pomocy; niektórym z ran płynęła strumieniem krew, widział okaleczone i podruzgotane członki patrzył na konanie biednych żołnierzy, umierających bez najmniejszej ulgi w cierpieniach, ostatnia myśl których zwracała się może ku domowi, matce, żonie, dzieciom; słyszał głuche jęki umierających w skutek cierpień, niczem nieosłodzonych, niczem nieulżonych!

(c. n.)

— Wypłata pensji nauczycielom.

Jutro rozpoczyna się wypłata pensji nauczycielom szkół miejskich za miesiąc marzec: Kasa wypłacać będzie pensje od godz. 3½ do 5½ w następującym porządku: W czwartek, 21 marca, nauczyciele szkół polskich, w piątek, 22 marca—szkół żydowskich i w sobotę, 23 marca—szkół niemieckich.

— Posiedzenie Rady szkolnej okręgowej.

W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie Rady szkolnej okręgowej pod przewodnictwem pom. inspektora szkolnego okręgu łódzkiego prof. Radwańskiego, udział brali następujący członkowie Rady pp.: ks. Małczyński, dr. Tomaszewski, dr. Knichowiecki i Izydor Szwarcman z Łodzi, pastor Serini, S. Bilski i S. Chąciński ze Zgierza, ks. Raczyński z Niesułkowa, F. Zdzitowiecki ze Skoszewów.

Po przedstawieniu obecnym przez przewodniczącego stanu szkolnictwa, na członka Rady szk. okr. pośród nauczycielstwa szkół średnich wybrany został dyr. Pogorzelski ze Zgierza.

— Benefis Bronisława Szulca.

W nadchodzący poniedziałek, dn. 25 b. m., odbędzie się XIX wielki koncert symfoniczny z udziałem pierwszego tenora polskiego, Stanisława Gruszczyńskiego.

Koncert ten, który zarazem będzie benefisem Dyr. Szulca, zapowiada się istotnie imponująco: Patetyczna Czajkowskiego, „Don Juan" Straussa, wielkie arje z Lohengrina, Halki i Oniegina.

Będzie to bezwątpienia święto artystyczne niestrudzonego dyrygenta, który położył wielkie zasługi na polu krzewienia muzyki symfonicznej i zasługuje ze wszech miar na gorące poparcie.

Bilety w Czytelni Nowości, Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Do Warszawy przybyli czterej oficerowie armji generała Dowbór-Muśnickiego—rotmistrze: Zółciński i Rudnicki, oraz porucznik Krawiecki i chorąży Konkorski.

Ostatnie telegramy.

Holandja i ententa.

Na giełdzie Rotterdamskiej kursowało wczoraj w dobrze poinformowanych kołach, jak donosi „Nord. Allg. Ztg.", że rządy ententy odrzuciły propozycję Holandji. Fakt, że pociągi z węglem z Niemiec nie nadeszły, wywołał obawę, iż Niemcy zamierzają zamknąć swoją granicę. To mniemanie jest nieprawdziwe.

Wbrew temu doniesieniu Reuter dowiaduje się, że do rządu angielskiego jeszcze nie nadeszła do wtorku żadna odpowiedź Holandji. Niema dotychczas ani potwierdzenia angielskiego poselstwa w Hadze, ani holenderskiego w Londynie, potwierdzającego fakt przyjęcia przez rząd holenderski angielskich warunków.

Istnieje natomiast nowa nota, wysłana do Hagi, podług brzmienia której, koalicja wrazie nieotrzymania odpowiedzi, przystąpi natychmiast do zasekwestrowania okrętów holenderskich.

Niemiecko-finlandzka wymiana towarów.

Do „Kreuz.-Zeitung." donoszą ze Stokholmu:

Na żądanie rządu finlandzkiego, który obecnie rezyduje w Wazie, zwołano do tego miasta około 50 przedstawicieli finlandzkiego świata handlowego i finansowego, aby się naradzić nad sprawą przyszłego nawiązania handlowych stosunków z Niemcami. Dyrektor generalny finlandzkich dróg państwowych, Wuolle, referował sprawę traktatu handlowego z Niemcami i zaznaczył, że polityczne zbliżenie między Finlandją i Niemcami z konieczności doprowadzić musi do zbliżenia gospodarczego. Niemcy już stworzyły odpowiednią organizację dla zaspokojenia gospodarczych potrzeb Finlandji. Wywóz odbywać się będzie za pośrednistwem specjalnych firm i wymiana towarów nastąpi na podstawie wzajemnej kompensaty wartości towarów, jednakże Finlandja będzie korzystała z dogodniejszych warunków, jak inne kraje. Dostawy z Finlandji przeważnie ograniczą się do drzewa, którego posiada Finlandja olbrzymie wprost zapasy.

Ze strony Niemiec ceny na towary zostaną uzależnione od tego, jakie ceny Finlandja postawi na swoje towary. Stosownie do umowy, wywóz niektórych towarów z Finlandji do innych krajów za wyjątkiem Niemiec podlegać będzie pewnym ograniczeniom.

Załoga krążownika „Seeadler".

„Nord. Allg. Ztg." donosi:

„Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, rozpowszechniony przez nieprzyjacielskie agentury komunikat głoszący, że załoga krążownika „Seeadler", która wylądowała w Chili, została internowana przez rząd chilijski, jest nieścisły.

Załoga znajduje się na wolnej stopie i jest tylko do czasu wyświetlenia związanych z wylądowaniem zagadnień prawnych pod nadzorem władz.

LIST OTWARTY.

Niżej podpisany Inspektor Szkolny Okręgu m. Łodzi otrzymał w ciągu stosunkowo krótkiego czasu swego urzędowania sporą ilość skarg, zażaleń a także (muszę to dodać dla ścisłości) pochwał, dotyczących działalności nauczycielstwa powierzonego mi okręgu.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Społeczeństwo interesuje się szkolnictwem, współdziała z władzami szkolnymi, informuje o spostrzeżonych niewłaściwościach, oddaje należne uznanie lepszym jednostkom i t. p. Zachodzi jednak w tej sprawie jedno wymowne „ale", mianowicie: owi życzliwi dla szkolnictwa zapominają swoje skargi i zażalenia a nawet pochwały zaopatrzyć podpisem (jestem skromny, do braku adresu nie mam pretensji). Pytam się przeto wyżej wzmiankowanych życzliwych, czy czynią to przez skromność, czy przez reminiscencje minionych, chwalić Boga, czasów, kiedy to „donosy" były brane pod uwagę i wyrządzały niezliczone przykrości Bogu ducha winnym ludziom dlatego tylko, że naraziły się temu lub innemu nikczemnikowi.

Jestem zdania, że ludzie, mający pretensje do oceny działalności nauczyciela, obowiązani są znać się także na wartości anonimów.

Wobec niniejszego niedwuznacznego wyjaśnienia stanowiska mojego co do wartości tego rodzaju bezimiennych elaboratów, mam nadzieję, że nadsyłanie mi anonimów tak ganiących jak i chwalących nauczycielstwo powierzonego mi Okręgu Szkolnego, jako bezcelowe i ubliżające, ustanie.

Inspektor *Grabiński.*

Krawiec damski Rudzki Piotrkowska № 17, wykonywa zamówienia podług ostatniej mody i po najprzystępniejszych cenach; kostjumy od mrk. 35, palta od 20, suknie od 10. Na zamówienie fasony papierowe.

Koncesjonowane Biuro Wynajmu Lokali „Pośrednik", Łódź, ul. Piotrkowska 84.

POSZUKUJE:

5 pokoi z kuchnią w śródm. na I lub II piętrze.
4 pok. z kuchnią I wygod. na I lub II p. dla lekarza od 1 Lipca r. b. od Dzielnej do Nawrot przy lub blizko Piotrkowskiej.
4 — 5 pokoi z kuchnią z wyg. na parterze I, ewent. II p. między ul. Długą a Sienkiewicza i ul. Benedykta a Nawrot.—Od 1 kwietnia ew. 1/VII r. b.
3 pokoi z kuchnią z wyg. w śródm. od 1/VII r. b. **2 pok. z kuch.** od N. Rynku do ul. Benedykta od 1-go Lipca r. b.

MA DO WYNAJĘCIA:

Lokal na skład lub magaz. na parterze, przy ul. Piotrk., składający się z dużej sali (12 i pó na 6 metr.) oraz 3 pokoi.
6 pokoi z kuchnią i wyg. przy ul. Piotrkow. na 2 piet. front **3 pok. z kuch.** z wyg. przy Piotrk. na II p. front.
3 pokoje z kuchnią z wyg. przy ul. Piotrk. 2 p. oficyna. **2 pokoje z kuchn.** przy ul. Piotrkowskiej 8 p. oficyna.
3 pok. z kuch. przy ul. Zielonej na parterze. **3 pok. z kuch.** i wygod. przy ul. Zielonej na 1 piętrze od frontu.
Zakład kąpielowy w śródm. kompletnie urządzony, warunki przystępne **Lokal** frontowy, skład. się z duż. sali o 6 okn., małej sali o 4 okn. i 4 duż. pokoi z kuch. i wygod. na 2 p. odpowiedni na klub, stowarzyszenie, biuro, kancelarję rejenta etc. oraz inne lokale.

Uprasza się pp. Właścicieli nieruchomości o przedstawianie przy zapisywaniu się w biurze szkiców (planików sytuacyjnych) lokali ofiarowanych.

300 silnych robotników

poszukuję za wysokiem wynagrodzeniem do Griesheim pod Frankfurtem nad Menem i do Bitterfeld pod Hallą.

Zgłaszać się z paszportami do **Centrali robotniczych w Pabjanicach i w Zgierzu**, jak również od 21 do 25 b. m. w Łodzi do **Biura Pracy**, Aleje Kościuszki № 3.

Z dniem 25-ym marca 1918 r. oddaje się w dzierżawę na przeciąg jednego roku

plac obszaru 15600 łokci kwadr.

położony w obrębie gminy Bałuty Nowe, przy zbiegu ulic Nowo-Marysińskiej i Krzywej Drogi.

Oferty w zamkniętych kopertach, opatrzonych napisem: „Dzierżawa placu" należy składać w magistracie, Nowy Rynek № 14, Biuro Centralne, najpóźniej do dn. 21-go marca r. b.

Magistrat m. Łodzi.

Dr. S. Lewkowicz
choroby skórne i zewnętrzne
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów 9—11 od 6—8. ‖ Panie od godz. 5—6.

Dr. CHYLEWSKI
Nawrot 13, pierwsze piętro.
CHOROBY WEWNĘTRZNE I KOBIECE.
Przyjmuje do 10 rano i 4 i pół — 6 pp.

Nowa umywalnia
z wodociągiem, odpowiednia dla lekarza, do szpitala, restauracji i t. p. okazyjnie
tanio do sprzedania
Wiadomość w adm. Gazety Łódzk.

W d. 24 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym (Sienkiewicza № 40) odbędzie się
Ogólne roczne zebranie pełnomocników
Łódzkiego Rzemieślniczego Tow. Poż. oszczędnościowego. W razie nieprzybycia stosownej ilości pełnomocników, zebranie odbędzie się o godzinie 5 po poł. i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Do sprzedania
używana **maszyna do krajania papieru.** Wiadomość w drukarni Gazety Łódzkiej Przejazd 8.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199 m. 7.

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dnia 21 b. m. odbędą się następujące sprzedaże za gotówkę:

1) O godz. 8.30 przy ulicy Zielonej 6: duży „lexikon Meyera", 1 bibljoteka.
2) o godz. 9.15 przy ulicy Cegielnianej 47: kanapa pluszowa.
3) o godz. 9.30 przy ulicy Wschodniej 51: kredens kuchenny.
4) o godz. 9.45 przy ulicy Średniej 9: kredens, lustro, sofa.
5) o godz. 9.45 przy ulicy Północnej 6: lustro tualetowe.
6) o godz. 10 przy ulicy Północnej 22: 2 lichtarze srebrne.
7) o godz. 10.15 przy ulicy Aleksandryjskiej 32: 1 maszyna do szycia.
8) o godz. 10.30 przy ul. Brzezińskiej № 13: 1 stara maszyna do szycia.
9) o godz. 10.30 przy ul. Brzezińskiej 19: szafa do rzeczy, stół i t. d.
10) o godz. 10.45 przy ulicy Marysińskiej 25: szafa do rzeczy.
11) o godz. 10.45 przy ulicy Nowo-Łagiewnickiej: kredens, sofa, szafa i koldry.
12) o godz. 11 przy ulicy Zawadzkiej 34: lustro tualetowe, biurko, stolik.
13) o godz. 11.15 przy ul. Drewnowskiej 4: kanapa, lampa, kołdra.
14) o godz. 11.30 przy ul. Podrzecznej 16: szafa do rzeczy, lichtarze i kubki.
15) o godz. 11.45 przy ul. Konstantynowskiej 44: szafa szklanna, lustro.
16) o godz. 11.45 przy ul. Konstantynowskiej 75: stolik nocny.
17) o godz. 12 przy ulicy Zawadzkiej 17: lustro ścienne, regulator.
18) o godz. 12 przy ulicy Pańskiej 4: krede s.
19) o godz. 12.30 przy ul. Nowo-Cegielnianej 18: zegar stojący.
20) o godz. 12.15 przy ul. Zakątnej 19: lustro tualetowe.
21) o godz. 12.45 przy ul. Pańskiej 46: lustro duże, kredens.
22) o godz. 1 przy ul. Zielonej № 61: szafa do garderoby.
23) o godz. 1 przy ul. Luizy 15: sofa, lustro, umywalnia.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Ważne dla modystek!
Magazyn wyrobów szmuklerskich
S. Kartonu, Piotrkowska № 12,
poleca wielki wybór klamer i sznurów ostatniej mody do kapeluszy damskich.

Kupuję różne kwity lombardowe i biżuterje, płacę najwyższe ceny. Łódź, ul. Wschodnia 18, w podwórzu, lewa oficyna I-sze piętro. Zastać można od godz. 8 rano do 8 wiecz.
J. ROSENSTEIN.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. ul. Piotrkowska № 223 m. 25.

Meble różne do sprzadania oraz encyklopedja w polskim i niemieckim języku Zakątna № 47 m. 16 Gąsiorkiewicz.

Nauczycielki, nauczycieli, freblanki — wychowawczynie bony—pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców-agronomów i gospodynie poleca **Pierwszorzędne Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej, Piotrkowska 109.**

Potrzebna zdolna podręczna magazynierka Zielona № 33.

Pieniądze można dostać na kwity lombardowe, Piotrkowska № 69 m. 32 podrz. oficyna 3 piętro.

Przyjmę posadę jako monter robót elektrycznych od 1 maja lub zaraz. Wiadomość w Adm. Gazety Łódzkiej.

Potrzebny stróż ul. Lujzy № 56.

Resztki tanio nabyć można. Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany, i flanele. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 40 m. 10 front, II piętro, na prawo.

Dowód № 37834 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Kornela Werdyst zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Władysław Jeliński zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK Przejazd 8.

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA. Przejazd 8.